Co znaczy słowo ślub

Zdaje się być widocznym, że kilku braci, zwykle rozgarniętych, nie posiada zrozumienia słowa **„ślub”;** albo że nasz wielki przeciwnik sprzeciwił się ślubowi, ostatnio zasugerowanemu na łamach naszego pisma, przez używanie wszelkich środków, aby zamieszać ich umysły, zaburzyć ich rozsądek względem ślubu. Tych wspomnianych kilku okazuje się być strasznie przygnębionymi przez „Ślub” i protestuje krzykliwie przeciw niemu, przeciw tym, którzy go złożyli i przeciw Wydawcy za to, że radził go złożyć. Ich argumenty są zabawne, śmieszne i przeczą same sobie, ale z całym swoim rozgarnięciem ci bracia nie mogą tego dostrzec. Modlimy się za nich, o szersze i zgodne z naszymi modlitwami otwarcie oczu ich zrozumienia, w dalszym ciągu dyskutujemy na ten temat, pomijając szczegóły, które powinny być zupełnie zbędne. Naszym wytłumaczeniem jest miłość dla braci i jasna świadomość, że zajmują złe stanowisko, podtrzymują błędny sztandar i nie dostrzegają, że jest tylko dwoje książąt, dwóch przewodników: Książę Światłości i Książę Ciemności.

Ślub, który był zasugerowany, miał skromne początki, ale Pańska opatrzność doprowadziła do zaprezentowania go całemu Kościołowi i do naszej rady, aby wszyscy poświęceni Pańscy ludzie złożyli ten ślub. Nie jako nowe poświęcenie, lecz jako odnowienie swego pierwotnego poświęcenia, jako zacieśnianie pasa poświęcenia, który utrzymuje na nas nasze szaty weselne i *przepasuje biodra umysłu naszego,* tym bardziej przygotowując nas i wzmacniając dzień po dniu w walce podczas *złego dnia.* Pomocną może się okazać informacja dotycząca przewodnictwa Pańskiego względem tego „Ślubu”. Dlatego, pokrótce omawiamy tę sprawę:

Niektórzy z naszych drogich przyjaciół są naturalnie bardzo zazdrośni o Prawdę i wpływ oraz zależy im na reputacji tych, którzy ich reprezentują, szczególnie *pielgrzymów,* z których wszyscy powinni posiadać – i wierzymy, że posiadają – szlachetne charaktery o daleko wyższym niż przeciętnym poziomie pomiędzy chrześcijanami i usługującymi. Możemy dodać, że jesteśmy bardzo ostrożni w wybieraniu tych przedstawicieli Towarzystwa, służących Pańskiemu dziełu, ażeby byli ludźmi moralnymi, poświęconymi świętymi, pokornymi, aby mieli jasne zrozumienie Prawdy i pewną zdolność do jej przedstawiania.

Służba pielgrzymów w ciągu ostatniego roku była reprezentowana przez około 25 ludzi tego pokroju, a nasze zaufanie do nich jest wyobrażone w naszym poparciu i wyznaczeniu ich do służby Prawdzie. Jednakowoż otrzymaliśmy od drogich chrześcijańskich przyjaciół uwagi dotyczące kilku z tych drogich pielgrzymów, nie będące przestępstwami, nie dotyczące grzechu, ale sugerujące, że należy ich ostrzec, aby byli jeszcze bardziej umiarkowanymi względem płci przeciwnej, bardziej ostrożnymi niż inni słudzy, ponieważ na Prawdę i na jej sług patrzy się najbardziej krytycznie, często złośliwie. Na listy te, przyjmowane z uwagą, odpowiadaliśmy, zapewniając naszych drogich przyjaciół, że jest naszym pragnieniem, aby wszyscy ci, którzy noszą naczynia w domu Pańskim, w związku z ich służbą obecnej Prawdzie, nie tylko mówili i myśleli według najwyższych planów, ale i w swoim zachowaniu byli *bez zarzutu;* i że jesteśmy pewni, iż nikt nie miał na myśli nic złego, w żaden sposób, i że zwrócenie uwagi pielgrzymów na tę sprawę przez nas będzie wszystkim, co należy uczynić.

Jest prawdą, że ci, którzy otrzymali Prawdę w jej duchu czują gorętsze uczucia do siebie nawzajem niż jakieś wynikające z ziemskich powiązań. Nie myślimy, że ta duchowa jedność jest czymś złym, albo że powinna być zaniedbywana lub zagaszona. To rzeczywiście jest duch Chrystusowy w członkach Jego ciała. Jednak myślimy, że obcy nie mogą tego zrozumieć i dlatego zachowanie się, język i listy powinny być okraszone łaską i mądrością, aby nasi najkrytyczniejsi przeciwnicy określili je jako *bez zarzutu.* Ponadto nie zapominajmy, że lud Pański, nowe stworzenia w Chrystusie Jezusie, ma skarb *w ziemskich naczyniach,* z których każde jest mniej lub bardziej niedoskonałe z powodu upadku. Przekonaliśmy się, że niektórzy są słabsi pod jednym względem, a inni pod innym względem, i stąd, jak mówi Apostoł, *powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie* (Rzym. 15:1). Dlatego nasza prawdziwa miłość do innych z ludu Pańskiego powinna w nas wytworzyć wielką wstrzemięźliwość i wzorowość, w obawie, aby nie skrzywdzić słabych, o których słabościach często możemy nie wiedzieć dokładnie. Te niezaprzeczalne fakty powinny być apelem do wszystkich świętych Pańskich o wstrzemięźliwość w największym stopniu.

Jako ilustrację braku rozsądku, na który narzekamy, przytaczamy pewien przypadek, który może być tak pouczający dla innych, jak był i dla nas samych. Pewien szlachetny brat w Prawdzie podszedł do nas mówiąc: „Bracie Russell czy aprobujesz pielgrzymów całujących siostry? Byłem bardzo zaszokowany widząc, jak jeden całował siostrę„. Odpowiedzieliśmy: „Nie, Bracie. Mimo, że nie znajdujemy żadnej wzmianki w Piśmie Świętym, jakoby pocałunek był grzechem, czujemy wyraźnie, że dla pielgrzymów taka poufałość obniżałaby ich wpływ i zagrażała interesom Prawdy. Czy rozmawiałeś z tym pielgrzymem na ten temat, zgodnie z

Mat. 18:15”? Odpowiedział on: „Rozmawiałem, ale myślałem, że ponieważ pielgrzym reprezentuje Towarzystwo, jest także moim obowiązkiem – wyjaśniając tą okoliczność – wspomnieć o tej sprawie tobie, jako jego przedstawicielowi„. Odpowiedzieliśmy: „Zapewniamy cię, drogi Bracie, że pielgrzym, którego wspominasz, jest wielce zacnym człowiekiem, i że ten pocałunek nie był w jego mniemaniu niczym ani grzesznym, ani nieczystym. Ale cieszę się, że jesteś tak dokładny i jestem pewny, że gdy zwrócę na tę sprawę uwagę owego pielgrzyma, zupełnie się zgodzi, że nie postąpił rozsądnie, mimo swych czystych pobudek”. Brat ów odparł: „Tak, pielgrzym ten powiedział mi, że z tą siostrą był on kiedyś bardzo blisko zaznajomiony przez długi czas oraz, że ten pocałunek był je dynie pozdrowieniem. Przyjąłem, takie stwierdzenie odnośnie tej sprawy, Bracie Russell, lecz nie mogą go zrozumieć, gdyż zapewniam cię, że ja nie mógłbym pocałować bez nieodpowiedniego uczucia”.

To stwierdzenie było objawieniem. Rozważaliśmy w swoim umyśle: jakże różnie są ludzie stworzeni. Jeden mógłby pocałować tysiąc razy bez nieczystej myśli czy uczucia, innemu zaszkodziłby jeden pocałunek. Zdaliśmy sobie sprawę, jak nigdy dotąd, jak bardzo starannym powinien być lud Pański w podnoszeniu wszystkich naszych norm, aby chronić tych właśnie najsłabszych i unikać wszystkiego, co mogłoby mieć chociażby pozór złego. Natychmiast zrozumieliśmy, jak pocałunek, który dla jednej osoby będzie tak niewinny jak uścisk dłoni, może być dla innej zupełnie odmienną sprawą. Ta myśl dopomogła nam w zrozumieniu, dlaczego niektórzy sądzą, że pocałowanie jest czymś nieczystym, podczas gdy inni, inaczej ukształtowani, nigdy by nie myśleli o takich rzeczach, chyba że przez lekcje takie jak ta. Inna lekcja, jaką wyciągnęliśmy, dotyczyła niebezpieczeństwa mylnego osądzania siebie nawzajem. *Jakim sądem sądzicie, takim będziecie sądzeni.*

Niedługo potem, rozważając wszystkie te fakty i biorąc pod uwagę, że o naszym własnym zachowaniu mówi się źle, ułożyliśmy „Ślub” dla nas samych i dla jednego pielgrzyma, który tego szczególnie potrzebował, a potem pomyśleliśmy o jego wartości dla wszystkich naszych drogich pielgrzymów. Inna sprawa, która wpłynęła, gdy przygotowywaliśmy „Ślub”, to ogólny pogląd, jaki Pan zdawał się już przez pewien czas nam dawać, pogląd dotyczący szczególnych w swym rodzaju prób, trudności, kłopotów ostatnich siedmiu lat okresu żniwa i gromadzące się dowody, że Szatanowi i wszystkim upadłym aniołom będzie dozwolone przez Pana w różny sposób napadać na cały świat według prawideł spirytyzmu, hipnozy, okultyzmu itd. oraz dotycząca wszystkich tendencja, która będzie miała doprowadzić do wielkich niemoralności. Powiedzieliśmy sobie: Na pewno żyjemy w szczególnym czasie, przepowiedzianym przez Słowo Boże jako *godzina pokuszenia, ten dzień zły w którym, jeżeli to będzie możliwe, nawet i wybrani będą zwiedzeni,* i w którym na pewno *każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy* (1 Kor. 3:13). Duch Pański przemówił do nas poprzez te świadectwa i ten skojarzony w umyśle obraz rzeczy w czasie, który jest przed nami. Na pewno będzie wypadało każdemu dziecku Bożemu, a szczególnie każdemu publicznemu słudze Prawdy, doglądać, czy jego ścieżki są proste i chodzić w nadzwyczajnej ostrożności. To właśnie pod takim wpływem przygotowaliśmy „Ślub”, jako przedstawienie bardzo wysokiego poziomu życia chrześcijańskiego.

Zrobiliśmy odpis „Ślubu” i rozesłaliśmy kopie do wszystkich pielgrzymów na krótko przed naszą podróżą do Anglii, nie myśląc wtedy o wydrukowaniu czegokolwiek w związku z tym. Nieco później zorientowaliśmy się, że gdyby drodzy przyjaciele, którzy napisali do nas uwagi odnośnie niektórych braci, mogli wiedzieć o „Ślubie” i zrozumieć jak najmniejsze uchybienie rzeczywiste, bądź pozorne, będzie strzeżone przez tekst, mieliby większe zaufanie do każdego członka grupy pielgrzymów. Dla tej przyczyny postanowiliśmy, że wydrukujemy „Ślub” i podamy nazwiska tych, którzy złożyli swój *Ślub Panu*.

Akurat wtedy otrzymaliśmy od br. Holistera list, który odnosił się do beztroski pomiędzy braćmi i siostrami przy pozdrawianiu się, które czasem bywa tak nadzwyczajne i serdeczne, że może być narażone na niezrozumienie ze strony innych członków Kościoła i ze strony świata. Wierząc, że czas już dojrzał dla takiego stanowiska i odsłonięcia wysokich wymagań, opublikowaliśmy tamten list z naszą aprobatą i komentarzem, jako wstęp do przedłożenia ślubu i przedstawienia nazwisk pielgrzymów podejmujących go. Kiedy ta rzecz była w maszynopisie, zanim poszła pod prasę drukarską, otrzymaliśmy list od jednego brata, od pastora i starszego zboru, który powiedział, iż widział kopię „Ślubu” posiadaną przez pielgrzyma, nadmienił o swym uznaniu dla „Ślubu”, że od razu uczynił on go swym własnym ślubem przed Panem. Wzięliśmy to jako znak od Pana, gdyż apelowało to do naszego umysłu jako obrazujące Jego wolę, a więc w korekcie dodaliśmy sugestię, aby wszyscy kolporterzy oraz wszyscy starsi i diakoni wszystkich zborów złożyli ślub. Trochę później przyszła myśl: czyż nie wszyscy, którzy składają swe ofiary, są Ludem Pańskim reprezentującym Boga, Jego ambasadorami i sługami Prawdy, i czy ślub nie okazałby się błogosławieństwem, i pomocą dla wszystkich, płci męskiej i żeńskiej? Nasze zrozumienie woli Pańskiej potwierdzało tę myśl i tak w numerze „Watch Tower” z 15. czerwca (1908 rok – przyp. tłum.) ta sprawa dotarła do was.

Nasza propozycja polegała nie na tym, że składacie ślub nam, albo sobie nawzajem, ale że składacie go wobec Pana, a my będziemy radzi wiedząc o tym podję-

tym kroku i mając choć słowo o efektach od każdego skłonnego nas poinformować. Pośpiech, z jakim nadchodziły odpowiedzi i zapewnienia od wielu o rozmnożonym w ich sercach błogosławieństwie i bliskości Pana, przekonały nas, że Pan przewodniczył, jeśli chodzi o przygotowanie i wdrożenie tego „Ślubu”. Podobnie mała, ale żywotna opozycja wobec „Ślubu” i pragnienie zwalczenia go oraz przeszkadzania niektórym w jego złożeniu, sugerują naszym umysłom, że przeciwnik nie jest zadowolony z kierunku, jaki przyjęliśmy, i że mniej lub bardziej zaślepia i – obawiamy się – zwodzi kilku, do pewnego stopnia, sugerując lub stawiając przed ich umysłami światłość zamiast ciemności i ciemność zamiast światłości. Są wskazówki, że przeciwnik uczyni z tego przypadek przesiewania pomiędzy poświęconymi. Oczywiście nikt inny tylko poświęceni mogą złożyć ten ślub i stąd pewna liczba sympatyzujących ze ślubem lecz nie składających go może być zniechęcana do składania go; lecz ostrzegamy ich, że mimo, iż jest całkowicie odpowiednią rzeczą policzyć koszt i zdecydować się na własny sposób postępowania, przez sprzeciwianie się ślubowi dostaną się oni pod zły sztandar i uzyskają poparcie Złego Księcia i będą przez to skrzywdzeni.

STARDARDOWA DEFINICJA ZE SŁOWNIKA

Ślubować znaczy (1) obiecać uroczyście; szczególnie obiecywać Bogu, (2) deklarować z pewnością i powagą, zapewniać, przyznawać się.

Rzeczownik jest zdefiniowany w ten sposób: (1) uroczysta obietnica Bogu, (2) uroczyste zobowiązanie się do obrania pewnej linii w życiu, dążenia do jakiegoś celu, zachowywania jakiejś moralnej postawy lub poddania się wyższemu życiu w świętości; (3) także gwarancja wierności jako śluby małżeńskie, (4) uroczyste i stanowcze wyznanie.

Ukazując zamieszanie wśród opinii na ten temat, zauważmy, że niektórzy usiłują twierdzić, iż ślub jest przysięgą i dalej, że nasz Pan Jezus zabronił składania ślubu, gdy powiedział: *Nie przysięgajcie w ogóle.* Nie ma nic dalszego od prawdy. W związku właśnie z tym Pan nasz mówił: *Niech wasze Tak będzie Tak: i niech wasze Nie będzie Nie; bo cokolwiek jest nadto, od złego jest.* Ślub jest jedynie takim Tak lub dobrym wyznaniem. Ślub nie może być potwierdzany przysięgą, gdyż tego Pan zabrania. Śluby Jego ludu powinny być tak pewne i prawdziwe, jakby popierane przysięgą. Inny brat pisze do nas: „Jeżeliby „Ślub” był opublikowany jako postanowienie, nie miałbym względem niego żadnych zastrzeżeń i byłbym szczęśliwy, mogąc być wciągnięty na listę „podejmujących postanowienie”. Ślub jest postanowieniem, nie dla siebie samego, ale dla Pana. Zauważcie w powyższych definicjach synonimy: obiecać, deklarować, zobowiązanie, wyznanie. Ślub jest przymierzem. Ale termin „przymierze” nie jest tak odpowiedni i nie wyraża tej rzeczy tak dogłębnie jak słowo ślub, ponieważ termin przymierze jest ogólnie używany w stosunku do spraw mających dwie strony, dającą i przyjmującą, zależną jedna od drugiej, na przykład w handlu umowy lub kontrakty jakiejś firmy dotyczące towarów przewożonych przez statki o takiej to, a takiej jakości i rodzaju oraz w ściśle określonym czasie, z uwzględnieniem ceny, jaka ma być za nie zapłacona.

W taki sposób także i Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem, a człowiekiem stawia wymagania obu stronom, a Chrystus, pośrednik dobrze spełnia rolę pośredniczącego, gwarantując za obie strony przymierza. Jest jednak jedno przymierze, które odpowiada dokładnie ślubowi, mianowicie Przymierze Abrahamowe, ponieważ jest ono przymierzem jednostronnym. W nim Bóg dał wszystkie obietnice i nie postawił żadnych warunków, i dlatego pośrednik nie był tu potrzebny. Poprzez swe Słowo Bóg ślubował, że w Abrahamie i dzięki nasieniu Abrahamowemu wszystkie rodzaje ziemi ostatecznie otrzymają błogosławieństwo. Nie wspomniano żadnych warunków. Jest to określona umowa. W dodatku Bóg potwierdził ślub przysięgą, co jednoznacznie wskazuje, że ślub i przysięga są dwiema oddzielnymi i różnymi rzeczami.

Ślub, który wielu z nas złożyło, i którzy szczerze polecamy wszystkim, jest stwierdzeniem naszej chęci i zdecydowania, aby przez Jego pomocną łaskę, postępować po pewnej linii, która wierzymy, zadowoli Go, a dla nas i dla innych będzie korzystna. Na pewno oczy niezrozumienia, które widzą wszystko na opak, są skrzywione przez uprzedzenie albo niewiedzę lub jakieś siły ciemności.

WATCH TOWER W OPOZYCJI

Stoimy wobec zdumiewającego stwierdzenia, że „Zions Watch Tower” zawsze była przeciwna ślubom. Jeden drogi nam brat przysłał nam sześć stron cytatów, lecz jego cytaty są złe, gdyż są źle zastosowane. „Watch Tower” nie powiedział nigdy ani słowa przeciwko składaniu ślubów Panu. Wprost przeciwnie – nakłaniał on do ich czynienia i oświadczał, że nikt nie może oczekiwać, iż otrzyma ducha świętego i będzie przez to spłodzony do nowej natury, jeśli nie ślubował on najpierw Panu pełnego posłuszeństwa i poddania się *aż do śmierci.* Podobnie Apostoł Paweł nakłaniał do tego samego ślubu mówiąc: *Proszą was tedy bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu,to jest rozumną służbę waszą.* Apostoł nie mówił przez to, że mamy iść do nieba i w ten sposób dać Panu nasze ciała, ale mówił przez to, że poprzez pewne śluby powinniśmy poświęcić nasze ziemskie talenty, siły, przywileje, okazje na służbę Panu. Czyż nie nakłania Apostoł do ślubu chrztu i nie pokazuje jego konieczności, mówiąc: *Którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy, w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego*

ochrzczeni jesteśmy (Rzym. 6:3)?. Cóż to jest, jeśli nie nakłanianie do ślubu, do ślubu poświęcenia? Kiedy Apostoł pisał: *Jeśliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy* i znowu, że powinien podbijać *wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe,* czy w tych i wszystkich innych pismach powszechnych nie nakłaniał on do wypełnienia naszych ślubów poświęcenia, naszych ślubów chrztu?

Lecz przeciwstawialiśmy się w istocie ślubom które są najpowszechniejsze między ludźmi i między nominalnymi chrześcijanami, mianowicie ślubów składanych sobie nawzajem. Wierzymy, że w nich kryje się zagrożenie chrześcijańskiej wolności. Prezbiterianie ślubują sobie nawzajem podtrzymywanie i podpieranie ich wyznania wiary i organizacji kościelnej. Metodyści czynią podobnie i czynią tak wszystkie denominacje i tajne zakony wszelkich rodzajów. Te śluby są szkodliwe, gdyż nie mają one odpowiedniej podstawy. Powinniśmy czynić nasze przymierza i śluby z Panem. Powinniśmy być świadomi naszej odpowiedzialności wobec Niego, nie wobec ludzi. *Oddaj najwyższemu śluby twoje* (Psalm 50:14).

Jedyny wyjątek stanowią śluby składane naszym bliźnim, którym się nigdy nie przeciwstawialiśmy, mianowicie śluby małżeństwa, przez które jeden członek małżeńskiej pary związuje się z życiem drugiego. Naśladując zwyczaj naszego Pana i Apostołów z całego Nowego Testamentu przytaczamy ze Starego Testamentu słowa na temat ślubów. Ponieważ prorok Dawid często reprezentował Chrystusa, Głowę i Ciało, jego śluby przedstawiały śluby Chrystusa i Kościoła. W pewnym sensie nasze śluby mogą być rozpatrywane z dwóch różnych punktów widzenia: (1) że złożymy z siebie starego człowieka z jego uczuciami i pragnieniami i (2), że przyobleczemy nowego człowieka, który jest odnowiony w sprawiedliwości. Możemy podzielić ten ślub, przymierza, albo przyrzeczenie na jeszcze kilka. Apostoł mówi: *Złóżcie to wszystko; gniew zapalczywość, złość, bluźnierstwo, sprośną mowę ust waszych (...), a przyobleczcie pokorę, cichość, cierpliwość, miłość.* Każde spłodzone z ducha dziecko na pewno składało te i wszystkie inne śluby, bez względu na to, czy myśli o nich w formie szczegółowej, czy też nie. Zapewne częściej mówimy o całym tym przedsięwzięciu jako o jednym: jako o naszym ślubie poświęcenia, naszym ślubie chrztu. Ten bowiem ślub uwzględnia i zawiera wszystko, co mamy lub czym jesteśmy, albo co będziemy mieć lub posiadać aż do śmierci. Chrześcijański ślub, stosownie do apelu Apostoła: *Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą,* ma bardzo szerokie znaczenie. W nim chrześcijanin rezygnuje z każdej racji, każdej swobody, każdego wyboru i zgadza się z Panem, że jego własna wola będzie martwa, a Boska zostanie przyjęta w każdej sprawie życia względem wszystkich jego myśli, słów i czynów. W ten sposób widzimy, że chrześcijanin, jak to Apostoł wyraził, jest w najpełniejszym sensie niewolnikiem. Żaden niewolnik nie mógłby mieć bardziej ograniczonych praw lub wolności, ponieważ są one ofiarowane aż do tego stopnia, aby być zdolnym przywieść każdą myśl serca do zgodności z wolą Mistrza.

W świetle tego, można łatwo zobaczyć, że ślub, który zaproponowaliśmy, o ile zgadza się z powyższym założeniem, jest w istocie jego częścią i jedynie składany na nowo dla podkreślenia, dla uaktualnienia tej sprawy w naszych umysłach. Jeżeli uda się wykazać, że wymieniane przedmioty są *rozumną służbą,* że wykonywanie ich uwielbiłoby Ojca i naszego Pana, że byłyby one pomocne dla innych pomocników wiary i dla nas samych, wtedy jesteśmy zobowiązani złożyć ten ślub – wszyscy poświęceni chrześcijanie zobowiązani byliby złożyć go, gdyby tylko dostrzegli w nim te wyszczególnione właściwości. Dla takich niezłożenie ślubu byłoby równoznaczne z niespełnieniem ich ślubu chrztu. Byliby oni także zobowiązani ogłosić ten ślub publicznie, jeśli przekonaliby się, że ogłoszenie będzie pomocnym dla innych lub dla nich samych.

ANALIZA ŚLUBU

Nie popełniajmy błędu. Nie zwódźmy siebie ani innych. Jeżeli mamy jakieś zastrzeżenia do Ślubu, to nie zwódźmy siebie co do tego, czym jest ślub, a czym nie. Naczelną cechą chrześcijanina jest uczciwość oraz to, by nie zwodził siebie i rozumiał, że jego Stwórca nie może być zwiedziony. Ślub naturalnie dzieli się na kilka części, które ponumerujemy dla wygody, a czytając go zanotujmy, do których mamy zastrzeżenia, która z nich stoi w sprzeczności z Pismem Świętym, która z nich byłaby hańbiąca dla Pana lub szkodliwa dla nas czy dla innych.

(1) Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje. Niech prawo Twoje wnika coraz bardziej do mojego serca, a wola twoja niech się wypełni w śmiertelnym ciele moim. Polegając na obiecanej pomocy Twej łaski w razie potrzeby, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ślubuję:

(2) Codziennie pamiętać będę przed tronem niebiańskiej łaski na ogólne dobro pracy żniwa, a szczególnie na mój udział, jakim mam przywilej cieszyć się w tej pracy, i na drogich współpracowników na niwie Pańskiej.

(3) Ślubuję z jeszcze większą ostrożnością, jeśli to możliwe czuwać nad moimi myślami, słowa mi i uczynkami, w zamiarze, aby bardziej mnie one uzdolniły w służbie dla Ciebie i dla Twojego drogiego stadka.

(4) Ślubuję Tobie, że będę się miał na baczności, aby dawać odpór wszystkiemu, co ma związek ze spirytyzmem i okultyzmem, i pamiętając, że jest tylko

dwóch mistrzów opierać się będę tym sidłom, na ile to możliwe, jako pochodzącym od przeciwnika.

(5) Ślubuję dalej, iż z poniższymi wyjątkami, w każdym czasie i miejscu będę zachowywał się wobec osób przeciwnej płci na osobności dokładnie tak, jak zachowywałbym się publicznie w obecności zgromadzenia ludu Pańskiego.

(6) I na ile będzie to rozsądnie możliwe, unikać będę przebywania z osobą przeciwnej płci sam na sam w pokoju, chyba że drzwi pozostaną szeroko otwarte.

(7) Wyjątki w przypadku braci: żona, dzieci, matka i siostry cielesne. W przypadku sióstr: mąż, dzieci, ojciec i cieleśni bracia.

INNE ROZWAŻANE ZASTRZEŻENIA

Jeden brat mówi: „Nie mogę złożyć tego ślubu. Obawiam się, że nie jestem w stanie go spełnić”. Pytamy, której części ślubu mogłoby poświęcone dziecko Boże nie spełnić, jeżeli spełnia ono swój ślub chrztu i ma nadzieję, że usłyszy Mistrza mówiącego: Dobrze, *sługo wierny, wnijdź do radości Pana swego.* Inny brat mówi: „Nie potrzebuję ślubu„. Drogi ten brat, mając takie zdanie, myli się. To właśnie on potrzebuje ślubu. Apostoł ujmuje tę myśl, gdy mówi o sobie: *kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny,* gdyż raczej wtedy, gdy ktoś czuje się mocny i pewny siebie oraz nie potrzebuje pomocy, jest słabym. Zaprawdę doszliśmy do wniosku, że prawie tyle samo osób upada na punkcie swoich silnych, co i słabych stron charakteru, gdyż będąc mniej czujnymi względem nich, bywają daleko łatwiej usidlani przez przeciwnika.

Ktoś inny pisze, że nie powinniśmy narzucać Ślubu Kościołowi. Nie uczyniliśmy tego i nie uczynimy. Nie mamy ani autorytetu, ani życzenia, aby to uczynić. Ślub złożony pod przymusem nie przyniósłby żadnej korzyści, a przeciwnie, zaszkodziłby. Zalecaliśmy ten ślub, gdyż jest on częścią i elementem naszego pierwotnego ślubu chrztu, sformułowanego na nowo, uaktualnionego w celu pobudzenia naszych umysłów poprzez przypominanie. Fakt, że są sprzeciwy wywołane ślubem, jest dowodem, iż niektórzy zapomnieli o swoim wszechstronnym ślubie chrztu. Mamy słowo Apostoła na usprawiedliwienie nakłaniania do ślubu i tak jak Apostoł powiemy, że *prosimy was tedy bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą* (Rzym. 12:1).

Jeżeli jakieś świadectwo Pisma Świętego może być zacytowane przeciw ślubowi w którymkolwiek z jego siedmiu przedmiotów, to bylibyśmy radzi, gdyby ktoś zwrócił na nie naszą uwagę. Pewien brat cytuje jedno świadectwo i nie dostrzega, że pozostaje ono w harmonii ze ślubem, a obraca się przeciwko niemu samemu. Jest to tekst z Przyp. 20:25 (przekład tłumacza artykułu) *Sidłem dla człowieka jest pochłonąć to, co święte a po ślubach zastanawiać się.* Brat, który stawia to jako argument przeciw ślubowi, twierdzi, że złożył już ten bardzo wszechstronny ślub chrztu. W ten sposób pochłonął on to, co jest święte, a teraz dopiero zastanawia się nad tym, że ten tekst, który zaproponowaliśmy jako uaktualnienie, nie został przez niego zrozumiany, przyswojony. W tej chwili dopiero zastanawia się on i udziela sobie informacji co do swego pierwotnego chrztu sprzed dwudziestu pięciu lat. Nic dziwnego, jeżeli ta sprawa okazuje się być dla niego sidłem, jak mówi przypowieść, nie przez zmylenie go i wprowadzenie w konflikt z jego pierwotnym ślubem, lecz przez pokazanie, że jest w błędzie, był w błędzie i stał w niezgodzie ze ślubem aż do dnia dzisiejszego. Byłoby błogosławieństwem dla tego brata, gdyby zechciał się teraz gruntownie zastanowić i na nowo wziąć udział w tym ślubie poświęcenia. Jeżeli uczynił ślub i teraz zastanawia się nad nim oraz widzi, że jest on większy i bardziej wszechstronny niż przypuszczał na początku, niech nie łamie ślubu, lecz dziękuje Bogu i rozwiąże sprawę, tak jak to wyraża psalmista: *oddaj Najwyższemu śluby twoje* (Psalm 50:14). A teraz słowo do takich od mądrego króla: *Gdy* co Bogu *poślubisz, nie omieszkaj tego oddać, boć mu się głupi nie podobają; cokolwiek* poślubisz, *oddaj. Lepiej jest nie ślubować, niżeli poślubiwszy co, nie oddać* (Kazn. 5:3-4).

PODNIEŚCIE SZTANDAR DLA NARODU

W proroctwie Izajasza czytamy (przekład tłumacza artykułu):

> *Gdy nieprzyjaciel przyjdzie jak potop, duch Pana wzniesie sztandar przeciwko niemu. I odkupiciel przyjdzie do Syonu i do tych, którzy się odwracają od występków w Jakubie, mówi Pan* (Izaj. 59:19-20).

Kontekst, na przykład wersety 17, 18, dokładnie opisuje czas, w którym żyjemy i lata ucisku, które są przed nami. Naszym zdaniem Pan doprowadził w tym słusznym czasie do podniesienia tego ślubu pomiędzy swym ludem jako wysokiego sztandaru dla nich, dla ich ochrony.

Naszym mottem na 1909 rok będą słowa: **„Pomoc moja jest od Pana”.** Ta pomoc przychodzi teraz; przede wszystkim przez śmierć naszego Pana, następnie przez nasze stawanie się Jego uczniami i dzielenie Jego śmierci. A ten ślub podkreśla owo przymierze na śmierć i zwraca naszą uwagę na niektóre zasadzki przeciwnika. Na pewno ślub okaże się cenną pomocą dla wszystkich, którzy starają się uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym.

Zauważamy, iż tekst ten jest różnie tłumaczony w różnych przekładach (w Biblii Gdańskiej: *Gdy przypadnie nieprzyjaciel jako rzeka, tedy go duch Pański precz zapędzi* – przyp. tłum.), ale ten podany w naszej wersji powszechnej zdaje się pasować do wszystkich warunków bardziej, niż którykolwiek z pozostałych. Największe rozbieżności dotyczą słowa „sztandar„. To hebrajskie słowo jest zdefiniowane w leksykonie Younga:*spowodować do ucieczki, podnieść chorągiew.* Leksykon Stronga oprócz innych definicji, podaje: *być wystawiony, na pokaz, spowodować do ucieczki, zmuszać do ucieczki, podnieść sztandar.*

Wersja poprawiona tłumaczy: *Gdyż przyjdzie on jak gwałtowny strumień, który popędza oddech Pana.* Przekład Leesera brzmi: *Gdyż strapienie przyjdzie jak strumień, który duch Pański pogna w przód.* Tłumaczenie Younga podaje zaś: *Gdy przyjdzie jak potop przeciwnik, duch Jahwe wzniesie chorągiew przeciwko niemu.*

Zdecydowanie wolimy interpretację naszej wersji powszechnej i zauważamy jej zgodność ze stwierdzeniem proroka zamieszczonym dalej: *Przechodźcie, przechodźcie przez bramę! Gotujcie drogę ludowi, wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; wybierzcie kamienie, podnieście chorągiew do narodów* (Izaj. 62:10). Bez względu na to, czy te świadectwa Pisma świętego odnoszą się do ślubu wzniesionego teraz jako sztandar czy też odnoszą się do czegoś innego, nikt nie może podważyć faktu, że ślub przedstawia bardzo wysoki sztandar (zobacz przypis do art. *Ci, którzy złożyli ślub, są błogosławieni,* Na Straży 3/87, s. 59) życia chrześcijańskiego, który niewielu miałoby odwagę zaatakować przypisując mu cechy szkodliwe w jakimkolwiek znaczeniu.

Zdecydowanie skłaniamy lud Pański do zwyciężania dalej świata, ciała i przeciwnika. Zaangażowani jako żołnierze krzyża, widzimy w tym wysokim sztandarze opatrzność Pańską. Niemniej jednak, niech żadne niewłaściwe słowo czy uwaga nie wyjdzie z niczyich ust przeciwko tym, którzy na razie lub ciągle mogą być niezdolnymi do wznoszenia sztandaru, albo obawiają się go przyjąć jako część ślubu dla Najwyższego. Nie do nas należy sądzenie siebie nawzajem w związku ze ślubem, czy z czymkolwiek innym, lecz powinniśmy starać się zachęcać jedni drugich w każdy możliwy sposób. Jest napisane: *Pan będzie sądził swój lud.*

PUBLIKOWANIE NAZWISK OSÓB SKŁADAJĄCYCH ŚLUB

Kilka osób sprzeciwia się opublikowaniu nazwisk osób ślubujących, lecz tylko jedna z nich wspomina, że ona sama złożyła ślub. Istotnie, drukujemy bardzo rzadko jakiekolwiek nazwiska, ale to nie dlatego, iż byłoby błędem posiadanie na przykład, listy deklarujących swe śluby chrztu. Wprost przeciwnie, posiadanie takiej listy nierzadko mogłoby być bardzo wygodne. Nie twierdzilibyśmy jednak, że na tej liście znajdują się nazwiska wszystkich z ludu Bożego, ani że wszyscy na tej liście odniosą zwycięstwo. Tak ma się rzecz z tymi, którzy składają ten ślub, i których nazwiska ukazują się na naszej liście. Nazwisko tam umieszczone w żaden sposób nie wskazuje, że zwycięstwo zostało osiągnięte, lecz jedynie, że dane osoby złożyły ten uroczysty ślub i że wszyscy spośród ich duchowego braterstwa oraz świat, a także ich rodziny, mogą dowiedzieć się, w którym punkcie osoby te się znajdują i widzieć ten wysoki sztandar, który one podnoszą przed samymi sobą, przed sobą nawzajem i narodami w obecnych trudnych czasach. Ta lista nie będzie jednak miała znaczenia listy **„maluczkiego stadka”.** O nie! Niech jak najdalej od nas będzie naznaczanie takiej linii lub sądzenie naszych braci.

Nic w Piśmie Świętym nie sugeruje, że nasz ślub dla Pana musi być trzymany w sekrecie. Owszem, wymaga się od nas, aby ślub chrztu okazać poprzez symbol lub wyznać publicznie. Dawid, w jednym z psalmów mesjańskich, w którym proroczo wypowiada się o Chrystusie, mówi: *Tedy opowiem imię Twoje braciom mym w pośród zgromadzenia chwalić cię będę* i dodaje: O *Tobie chwała moja w zgromadzeniu wielkim; śluby moje oddam przed tymi, którzy się Ciebie boją* (Psalm 22:23, 26). W Psalmie 116 prorok dwukrotnie oświadcza, że jego śluby będą uczynione publicznie, mówiąc: *Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił. Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego.* I jak gdyby ślub ten odnosił się do symbolicznej śmierci dla siebie, dla świata i dla grzechu, prorok kontynuuje: *Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego* (Psalm 116:14, 15-18). I znowu mówi:

> *W Bogu mam nadzieję, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek. Tobiem, o Boże! śluby uczynił: przetoż też Tobie chwały oddam. Albowiemeś wyrwał duszę moją od śmierci, a nogi moje od upadku* (Psalm 56:12-14).

Jednak, drodzy przyjaciele, w interesie tych braterstwa, których by to urażało, zaniechajmy publikowania tych nazwisk, przynajmniej do czasu, gdy konieczność uczynienia tego będzie bardziej widoczna. Składajcie ślub uroczyście Panu i żyjcie nim w każdym słowie i każdego dnia. Na pewno przybliży was do Pana stosowanie takiego doświadczania siebie w każdym uczynku, słowie i myśli. Pomoże wam ono zdać sobie sprawę z tego, co to znaczy mieszkać w ochronie Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego. Żadna szkoda nie zbliży się do tego namiotu.

W dalszym ciągu zechciejcie nas informować o składaniu waszego ślubu. Będziemy przechowywać listę alfabetyczną, którą być może, będzie można kiedyś wykorzystać.

Watch Tower
R-4263 (1908 r.)
„Straż”